Nr. 204. We Lwowie, Środa dnia 11. Sierpnia 1869. **Rok VIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów, miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
(kwartalnie; bez Tyg. Nied.)

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. We WIEDNIU: p. A. Oppelik, Wollzeile, 22; tudzież pp. Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE: p. Rudolf Mosse.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

300letnia rocznica Unii lubelskiej.

Nie w Lublinie święcimy uroczystość dzisiejszą, nie święcimy jej pod przewodnictwem reprezentanta narodu, — tego nie przewidywała Polska w r. 1569. Nie święcimy jej nawet we Lwowie, pod przewodnictwem reprezentantów całej ziemi, — tego nie przewidywał nikt w r. 1869. Zamiast gości, przyjaciół, reprezentantów ducha nowoczesnego, otrzymaliśmy nieusprawiedliwiony zakaz policyjny, a szyderstwa i obelgi wrogów naszych. Tak więc modlitwa, pismo, dom i serca nasze — oto jedyne przytuliska, w których, a nasze sumienie i Opatrzność jedyni przyjaciele, z którymi dzień dzisiejszy obchodzimy.

Czyż to ujmuje znaczenia dziejowemu i narodowemu aktowi Unii lubelskiej i jej obchodowi dzisiejszemu?... Już dzisiaj nie powodzeniem gwałtu i podstępu, nie sukcesami dyplomacji, policji i zorganizowanego rozboju, zwanego wojną, mierzy świat cywilizowany żywotność i godność państw i narodów — a już owe drobne na pozór przytuliska i owi niewidomi przyjaciele starczyli nam, abyśmy wbrew całym wrogom, w dniach najcięższej niewoli utworzyli sobie literaturę i zerwali pęta naszych braci włościan i włościan Moskwy. Dzisiaj forma naszego obchodu cicha, prawie posępna, jakbyśmy święcili nie złote wesele narodu, ale zgon wielkiego męża, — to jednak dowodzi owszem słabości i niepokoju naszych przeciwników politycznych. Mają kroćja wojska, policji jawnej i tajnej, zaprzedanych lub naiwnych pismaków — a jednak się obawiali. Czego? Czy naszych dłoni, uzbrojonych w pochodnie? Czy naszych rezolucyj skromnych? Czy opinii gości zagranicznych? Czy swoich sumień i przekonania, że duch idzie nad siłę fizyczną, prawda nad dokumenta gabinetowe? Czy tego faktu, że bez krwi rozlewu, bez przemocy i podstępu, skoro jest tego potrzeba i wiara wzajemna, mogą się dobrowolnie złączyć państwa i narody w jedno państwo i jeden naród, pod jedną widomą głową, że tylko ta a żadna inna droga do takiego prowadzi celu, że wszelkie unie i centralizacje ostać się mogą tylko pod proroczem hasłem aktu Unii lubelskiej: Wolni z wolnymi i równi z równymi? Czy to spostrzeżenie, iż cała walka ducha tegowiecznego idzie ku temu, co spełniono w Lublinie r. 1569, że ten duch już wiele odniósł zwycięztw, i kiedyś zwycięży zupełnie, że więc runąć musi, co się poza nim lub wbrew niego działo i dzieje?

Unia lubelska, to najświetniejsze zwycięztwo w dziejach Polski, jedno z najświetniejszych a oraz w swoim rodzaju jedyne dotychczas w dziejach ludzkości, większe niż federacja Szwajcarska lub federacja Stanów Zjednoczonych, bo w Szwajcarji i Ameryce były ludy wewnątrz jednolite! W ślad za nią państwa i narody dopiero zdążają.

Unia lubelska była sojuszem różnych między sobą państw i narodów. Nie podboje były jej celem, tylko wspólna obrona, wielka zasada pokoju na zewnątrz, nazwana w trzysta lat później zasadą nieinterwencji, i wielka zasada pokoju na wewnątrz, nazwana w trzysta lat później zasadą pracy. Na ołtarzu tego sojuszu dynastja złożyła swoje dziedziczne prawo samowładzy, a państwa swoje prawa przewagi to moralnej, to fizycznej. Myśl Opatrzności, która zbliżała różnemi losów kolejami dwa państwa, trzy narody, została spełnioną; interesa tych państw i narodów, za wspólną dobrą wolą, na podstawie miłości wzajemnej wyrównane; udzielność ludu, autonomia prowincyj, indywidualność osoby uświęcone; prawo i tytuł majestatu zarówno z dynastją i reprezentacją państwa otrzymały trybunały. Korona nie obawiała się samoistności Litwy; Litwa się nie sromała, że stała na wyrobionych przez Ruś instytucjach; Korona i Litwa nie trwożyły się, że język ruski był językiem urzędowym i sądowym; panowie polscy i litewscy jak przed 70 laty wydrukowali Rusinom w Krakowie, pierwej niż sobie, księgi liturgiczne, tak odtąd pomagali rozwijać piśmiennictwo ruskie, i odtąd to powstały akademie ruskie, i Ruś szerzyła książkami swemi światło ku Multanom i Moskwie a nawet ku Carogrodowi. (Ob. artykuły ks. Gołowackiego w „Zorji jako Album na g. 1860“ i w innych pismach zbiorowych).

To też w czasie najdzielniejszego życia Rusi, w czasie walk religijnych po religijnej unii brzeskiej, ledwie w 30 lat po d. 11. sierpnia 1569, pisał największy reprezentant Rusi, kniaź Konstanty Ostrogski, do ruskich mieszczan lwowskich, aby zaprzestali swoich sporów religijnych, w własnem toczonych łonie, bo ojczyzna w niebezpieczeństwie. (Ob. listy tego księcia, wydane przez ks. Gołowackiego z lwowskiego archiwum stauropigiańskiego.)

Tak też od czasu Unii lubelskiej na ziemiach Polski, Rusi i Litwy, co tylko miało samowiedzę obywatelską, zwało się Polakiem. Do czasów ostatnich, kiedy się mówi „Polak“ rozumie się zarówno Litwin i Rusin, i to samo odwrotnie, kiedy się mówi „Rusin“ lub „Litwin.“ Polak na Rusi i Litwie, Rusin w Koronie i Litwie, Litwin w Koronie i Rusi czuje się na swojej ziemi, śród swoich. Walczący i modlący się za Polskę, rozumie, że walczy oraz za Ruś i Litwę, i odwrotnie. Jak po nerwach jednego ciała, uciecha i boleść jednego z tych narodów z równą siłą udziela się i dwom drugim. Obcy, mając szacunek i sympatję dla jednego, mają je dla wszystkich. To wyznaje nasza literatura, nasze mogiły, i ta wiara nasza, niezmienna i wieczna jak Opatrzność, która tym trzem narodom na tej ziemi własnem kazała żyć życiem.

I wróg to uznaje: kiedy dręczy Polskę, dręczy zarazem Ruś i Litwę, i zarówno obawia się pieśni Mickiewicza jak pieśni Szewczenki, zarówno zakazuje kontusza polskiego jak sukmany ruskiej. Wróg sam przypomina tę jedność, ilekroć zbłąkany syn tej ziemi o niej przepomni.

Czemżeż dalej, jeśli nie świadectwem ciągłego trwania Unii lubelskiej są artykuły i pisma moskiewskie, tak w Moskwie, jak w Zabranych krajach, w Warszawie, we Lwowie, w Berlinie i Brukseli? Czyżby spisywała Moskwa i jej pomocnicy takie stosy papieru, rozrzucała tyle pieniędzy na wyszydzenie i zbijanie tej Unii, gdyby nie była przekonaną o jej trwaniu, i że tak jak Polska, Ruś i Litwa, taksamo na nią zapatruje się świat cywilizowany? Nie zniżymy sie też do zbijania wywodów *Gołosa*, *Dniewnika*, *Słowa*, *Kreuzztg.* i *Norda*.

Ale wyszła przed tygodniem broszurka, po niemiecku napisana, jako „protest narodowej partji ruskiej“ przeciw obchodowi Unii lubelskiej. To stronnictwo zasługuje na uszanowanie, oddawaliśmy mu cześć zawsze. Ale na tę broszurę czyż możemy odpowiadać? Nikt nie jest na tym proteście podpisany — a więc co najmniej, nie wiemy, czy wyszła od tego stronnictwa. Ale i treść jej nie szczęśliwsza. Jak świadczy wstęp (str. 3, 4 i 5), protest ten wychodzi z tego powodu, że obchodem dzisiejszym zamierzyli Polacy: 1) dowieść Europie, że Polska ciągle jest narodem, jak niegdyś była państwem, aby Europa nie uznawała Rusi, którą jej pokazał Delamarre, i pomogła Polsce do odzyskania niepodległości; a 2) aby zyskać wobec rządu wiedeńskiego pozór prawny, któryby rządowi temu pozwolił nadal przenosić przewagę faktyczną w Galicji w ręce polskie, bo ten rząd jest Polakom przychylny. Ależ co do 1) Europa uznawała i uznaje Polskę jako naród i ma dla niej sympatję, i Delamarre wydał swoje dzieło na wezwanie Polaków, — a co do 2) czyż rząd wiedeński jest przychylny Polakom? czyż potrzebował przenosić faktyczną przewagę w ręce polskie, skoro Rusini nie poszli za przykładem Czechów i nie wyrobili sobie nawet jednego języka, ani zastępu narodowego, chociaż od r. 1772 równe z Polakami mieli prawa, a większą miłość u rządu wiedeńskiego? Gdzie takie założenie jest fałszywe, i to z umysłu fałszywe, tam i wywód i wynik, t. j. protest jest fałszywy. *)

Obchodzimy jubileusz Unii lubelskiej, bo to nasze prawo i powinność, a odezwa komitetu i wyznanie całej Polski świadczą, że obchodzimy ją w tej myśli: iż Polacy czują się obowiązanymi nieustannie tą unią, i to rozwiniętą na zasadach 19. wieku, ale nikogo do niej nie zmuszają. To mieliśmy oświadczyć wobec Boga, gości z zagranicy i ludzi na zgromadzeniu na Wysokim zamku przez usta jednego mowcy z Galicji i jednego z Poznania; tę rezolucję mieliśmy podać do podpisu na tem zgromadzeniu — i dopiero potem mieliśmy się udać do sypania kopca pamiątkowego. Zakazano nam tego zgromadzenia — ale oświadczamy to tam, gdzie to jest możebne. Wszak walki, rzezie, wysyłki i katownie od r. 1862 do dni naszych, nastąpiły dlatego, że Polacy nie chcieli się zgodzić na propozycję Moskwy, aby się wyrzekli łączności z Rusią i Litwą, tj. tej Unii lubelskiej; owszem Polska przyłączyła Archanioła do Orła i Pogoni. A gdy na polach Sołowijówki, podżegani fałszami włościanie ukraińscy oświadczyli, że nie chcą walki zaczętej, młódź polsko-ruska uszanowała tę wolę, złożyła broń, i dała się zarąbać. To są nie rozumowania, ale fakta, a nie zmienił się duch, który je spełnił.

Zakazano uroczystego obchodu! Cóż tem zyskali nasi przeciwnicy wewnętrzni? Cóż zyskał rząd wiedeński? Oto, że Europie i nam otworzyły się oczy! Austrja niestety, ciągle ta sama! Opiera się na policji tajnej, najniesrzeczniejszej, kłania się Prusom i Moskwie, odsuwa od siebie jedynego sprzymierzeńca, którego po utracie tylu innych zyskała po r. 1866. Dla Europy i dla nas odkrycie to niespodziane jest ważniejszem, niż najuroczystszy obchód wobec najliczniejszych gości.

Nie zginęła Polska, kiedy miała tylko modlitwę, pismo, dom, serce i sumienie swoje — a przeciwnicy całą potęgę fizyczną. Nie zginie też ona, kiedy wszystko to ciągle posiada, kiedy poczucie obywatelskie odżyło w świeżych krociach jej synów, kiedy prawo jej naturalne ostało się nietknięte, kiedy nowoczesny postęp materjalny i moralny wali nienaturalne granice, skupia narody, kruszy wszelkie kajdany, aby na zasadzie pracy żyły swobodnie narody i ludzie, i łączyły się tylko pod hasłem: Wolni z wolnymi, równi z równymi!

Obchód niniejszy jest pierwszym widomym tej zasady ołtarzem.

*) Wyszła dziś i druga broszura z protestem, ale w języku moskiewskim. Tak więc protest żaden nie wyszedł ani w ruskim, ani w polskim języku. Nie protestują Rusini — tylko, rzecz dziwna, Niemcy i Moskale!

Czynności delegacyjne.

4. posiedzenie delegacji węgierskiej z dnia 7. b. m.

Petrovay interpeluje ministra spraw zewnętrznych, czy podżegania dzienników rumuńskich nie są inspirowane przez rząd rumuński, i czy to prawda, że ludność węgierska robiła napady na granicę rumuńską?

Orczy odpowiada na ostatnie pytanie, iż istnieją rzeczywiście sporne miejscowości graniczne, względem których nie można było dotychczas dopiąć żadnej ugody. Okupacja takich miejscowości rozdrażniła ludność nadgraniczną w Siedmiogrodzie. Na granicy pod wsią Zagony, dano ze strony Rumunii pozwolenie jakiemuś indywiduum wyrabiać gonty na takim spornym obszarze lasu. Około 20 ludzi z sąsiedniej miejscowości udało się do lasu i zmusiło to indywiduum do ustąpienia. Gwałtów nie było tam żadnych a obalono tylko rumuńską budkę strażniczą, postawioną na ziemi węgierskiej, poczem ukazało się na granicy ze strony rumuńskiej 280 żołnierzy z 12 działami. Rząd kazał obserwować tę siłę zbrojną i poczynił przygotowania do należytego przyjęcia jej w razie, gdyby okazała ochotę przejścia granicy. (Ohlaski.)

Vecsey interpeluje ministerjum, czy nie dałoby się złagodzić jeśli nie znieść zupełnie cło w cieśninie Dardanelskiej, i czy poczyniono już kroki ku wybudowaniu latarń morskich na koszt międzynarodowy, mianowicie w Serzano i Fano na morzu Śródziemnem.

Orczy odpowiada, iż trudno będzie zrobić co dla ulżenia ceł w Dardanelach, ponieważ pod tym względem Turcja ma niezaprzeczone prawa.

Tisza interpeluje ministerjum wojny, czy są już przedsięwzięte środki zaradcze, ażeby żołnierze niekatoliccy nie byli zmuszani do brania udziału w nabożeństwach obcych ich religii; dalej, czy pomyślano nad ułatwieniem tym żołnierzom nabożeństwa w ich własnym obrządku, i nakoniec, dlaczego minister wojny mianował superintendentem tylko protestanta wyznania augsburgskiego, a nie uwzględnił wyznania helweckiego, i na zasadzie jakiego prawa w ogóle mianuje minister to lub owo indywiduum superintendentem?

Następnie przystąpiono do dalszej rozprawy szczegółowej nad budżetem ministerstwa spraw zewnętrznych.

Bethlen zapytuje, gdzie płacą podatki dochodowe urzędnicy wspólnego ministerstwa spraw zewnętrznych? Odpowiada mu Orczy, iż według dotychczasowego zwyczaju, urzędnicy, mieszkający w kraju, płacą ten podatek w miejscu swego pobytu. Bethlen jest zdania, iż podatek dochodowy wszędzie i bez wyjątku przypadać winien temu państwu, które opłaca urzędników, t. j. podatek dochodowy urzędników, wspólnych obu połowom monarchii, winien być przyjęty do wspólnych aktywów, bez względu na to, gdzie ci urzędnicy mieszkają.

Reprezentant rządu Weninger uprasza delegację, nie przesądzać uchwałą w tej sprawie odnośnych rokowań, toczących się właśnie między obydwoma krajowemi ministerjami finansów, jakoteż ewentualnych uchwał w parlamentach, i donosi, iż obadwa ministerja godzą się już prawie w głównych kwestjach tej sprawy.

Bano żąda, ażeby wniosek Bethlena z odwołaniem się na §. 15. regulaminu dać do druku i potem dopiero wziąść pod rozprawy. Wniosek ten przyjęto.

Trzeci rocznik „Rachunków“ Bolesławity.

(Ciąg dalszy).

W rozdziale pod napisem „Polska i Moskwa“ autor miał najmniej sposobności do powodowania się osobistemi, drobiazgowemi sympatjami i antypatjami, dlatego też rozdział ten może być czytany z większą niż inne przyjemnością — choć niema w nim nic więcej, oprócz streszczenia korespondencyj *Dziennika Poznańskiego*, *Czasu* i *Gazety Narodowej* z Warszawy, Litwy i krajów Zabranych. Ustęp, traktujący o Polsce pod zaborem pruskim, pozostawiamy nietknięty, jako należący raczej do kompetencji pism, w tej części kraju wychodzących. — Mamy tedy przed sobą przedewszystkiem rozdział p. t. „Galicja.“

Czytelnicy *Gazety* mają codzień sposobność przekonania się, iż bynajmniej nie pochlebiamy tej „ściślejszej“ naszej ojczyźnie. Staraniem naszem jest zawsze wskazywać ujemne strony tutejszego społeczeństwa pod każdym względem. Nie tailiśmy i nie taimy nigdy, że mamy arystokrację, która więcej myśli o sobie niż o dobru powszechnem, stan średni i masy — które nawet o sobie myślą. Aż do przesytu napowtarzaliśmy się, że więcej u nas jest krzyku, pozornego krzątania się, gonienia za błyskotkami dostojeństw i za zyskiem materjalnym, niż szczerej, organicznej pracy — że nasze stowarzyszenia w znaczniejszej części, oprócz wyborów komitetów i prezesów, nie mogą wykazać żadnych innych rezultatów swych czynności, i że nie umiemy lub nie chcemy korzystać należycie ze swobód i z autonomicznych urządzeń, które posiadamy. Nie ukrywamy również opłakanej natury naszych sporów politycznych, ale raczej pierwsi podnosimy całą ich jałowość, i co gorsza, indywidualne pobudki, na ich dnie leżące. Wskazujemy zawsze, jak z jednej strony posuwa się aż do służalstwa konserwatyzm, który obiecuje wszystko wyprosić, a niczego nie chce wywalczyć dla kraju, jak z drugiej strony fatalne, anarchiczne tradycje przedrozbiorowe odzywają się u nas to w zabiegach oligarchów, to znowu w ulicznych hałasach demagogów — z tą różnicą, że zamiast *mobu* szlacheckiego z XVII. i XVIII. wieku, dziś aspiranci do dyktatury w narodzie nie pogardzają już pomocą *mobu* miejskiego. Nie my przeto poczytamy to za złe Bolesławicie, jeżeli gorszy go taki stan naszej dzielnicy, od ośmiu już lat rozkrępowanej z dawniejszego ucisku, a od trzech lat używającej więcej obywatelskiej wolności, niż jej miała którakolwiek ziemia polska od czasu powstania w r. 1831, a może od czasu rozbioru Polski. Moglibyśmy wprawdzie zarzucić, że pioruny autora „Rachunków“ zbyt są ogólnikowe, że nawet tam, gdzie się wdaje w szczegóły, już dla samego braku znajomości stosunków nie dotyka właściwej przyczyny złego — że mówiąc o ważnych w teorji i praktyce przejściach naszych politycznych z r. 1868, chwali lub gani na prawo i na lewo, podnosząc w jednem miejscu, to, co gdzieindziej potępił, i odwrotnie. Ale od nieobznajomionego z krajem naszym pisarza nie możemy wymagać, by się nie mylił nigdy co do faktów. Żądamy tylko, by o faktach, tak jak mu są znane, sądził według przyjętego z góry, wyższego, czysto-polskiego widzenia rzeczy, a nie według chwilowego humoru, lub co gorsza, według własnej swojej potrzeby szukania sprzymierzeńców i wielbicieli *à tout prix*, chociażby w obozach i koterjach takich, w których łonie prawdziwy i gorący patrjota wolałby mieć niechetnych, niż przyjaciół.

Jak wobec ogólnego braku uwielbienia dla „Rachunków z r. 1867“ mniej wstrętnym wydaje się autorowi ultramontanizm, ponieważ przecież każe szanować jakieś samozwańcze powagi, tak wobec nieprzyjaźnego wszelkim tego rodzaju powagom ruchu umysłowego i politycznego we Lwowie, Kraków wydaje mu się godnym wszelkiej jego opieki i miłości. Nie ten Kraków, który jest strażnicą i żywego ducha Polski i marmurowych tego ducha pomników — nie, to Kraków p. Weigla, p. Mieroszowskiego i p. Zieleniewskiego cieszy się względami Bolesławity! Koterja patrycjuszów, która zabija i tłumi wszelkie gorętsze objawy życia, która wraz z świętojurcami pracowała niedawno nad rozdziałem kraju, i która wobec pełnego godności zachowania się sejmu i kraju przy zaniechaniu podróży cesarskiej sama jedna ośmieliła się wystąpić z serwilistycznemi oświadczeniami — oto wybrana garstka sprawiedliwych, dla której jeszcze galicyjska Sodoma i Gomora zasługuje na odroczenie nieuchronnego kiedyś deszczu siarczystego. Winszujemy prorokowi adeptów...

Zabawnie brzmi następująca tyrada, wśród tego hymnu na cześć patrycjuszów krakowskich:

„Galicja ledwie się poczuwa do związku z resztą Polski, a w łonie swem jeszcze ma kilka odrębnych światków“.

„Jeden z nich Kraków stanowi, — Lwów, a po nim Sanok, Przemyśl, Stanisławów, Tarnów i bodaj Kołomyja pragną samodzielności i odrębności.“

I po takiem to — fałszywem wprawdzie, ale drastycznem wykazaniu partykularyzmu galicyjskiego, nuż dalej uderzać na członków Rady miejskiej w Krakowie: Potockiego, Wodzickiego i Chrzanowskiego, że protestowali w dziennikach na wniosek p. Zieleniewskiego petycji o ustanowienie osobnego namiestnictwa w Krakowie! Jak pogodzić to wszystko ze wstrętem do partykularyzmu i z głośnem narzekaniem na dezorganizację w obozie narodowym, której już tylko OO. jezuici poradzić zdołają — tego nam Bolesławita nie powiada.

Na karb tejże samej chęci werbowania adeptów położyć musimy także obszerny i dokładny dyarjusz wesela Jaśnie Wielmożnej Imci Panny Róży Potockiej i Jaśnie Wielmożnego Imci Pana Władysława Krasińskiego, w Krzeszowicach. Jest tam opis podarunków, transparentów, śpiewek najdrobniejszych nawet przypadków, które wydarzyły się podczas uroczystości — jednem słowem, Bolesławita na kilku kartkach wznawia ową literaturę z XVIII. wieku, która żywiła się przy marszałkowskim stole, a od wielkiego dzwonu przypuszczaną bywała nawet czasem na szary koniec komnaty, gdzie pożywiał się sam JW. wojewoda i kasztelan z równymi sobie.

Wracając raz jeszcze do ultramontanizmu, o którym trudno przemilczeć, gdy się mówi o Krakowie, Bolesławita bierze w opiekę OO. zmartwychwstańców i łagodnie przemawia za osiedleniem ich w Galicji. Szczęściem, lub nieszczęściem „Rachunki“ pojawiły się, gdy jeszcze nie przeminęło wrażenie wypadków panien karmelitanek w Krakowie, i gdy najumiarkowańsi zastanawiają się, czy nie byłoby dobrze, gdybyśmy powoli, spokojnie i bez naruszenia praw, których nikomu odmawiać nie można — pozbyli się w ogóle wszystkich klasztorów?

Dodajmy do tego wszystkiego nader przychylną wzmiankę o objęciu teki rolnictwa przez hr. Alfreda Potockiego, a będziemy mieli dokładne wyobrażenie, gdzie już teraz Bolesławita skazany jest szukać zwolenników, skoro nawet *Organ demokratyczny* lwowski umieścił nieprzychylną recenzję o przeszłorocznych „Rachunkach“. — Ba, zapomnieliśmy jeszcze o wzmiance, jako „należy się wyraz uznania i wdzięczności kuratorowi tymczasowemu Zakładu Ossolińskich, hr. Maurycemu Dzieduszyckiemu, który ten Zakład utrzymał, całości jego bronił, zachował go i w granicach możliwych starał się dla kraju uczynić użytecznym.“ Byli tacy, którzy mieli nieco odmienne zdanie w tej sprawie, ale autor „Rachunków“ podobnoś stanowczo przechyla się już w tym roku ku ultramontanom. Wykazawszy pokrótce jego sympatje, zajmiemy się teraz jego antypatjami. (C. d. n.)

Następne posiedzenie zapowiedziano na zeszły poniedziałek.

Na posiedzeniu Wydziału wojskowego delegacji przedlitawskiej z dnia 7. bm., referent Banhans zdawał sprawę z tych pozycyj budżetu wojennego, w których nie powzięto jeszcze stanowczej uchwały, i postawił wniosek co do podwyższenia gaż oficerskich, ażeby analogicznie z odnośną uchwałą, dotyczącą marynarki, pozwolić także podwyższenie gaż audytorom, lekarzom i duchownym armii lądowej do rangi majora włącznie.

Wniosek ten przyjęto, wyłączywszy z niego jednak podwyższenie gaż duchownym wojskowym.

Co do petycji kilku przemysłowców z Czech i Morawy o udział w dostawie moderunków dla armii, przyjęto wniosek referenta, ażeby odesłać ją do ocenienia ministerstwu wojny z wyrażeniem życzenia, by zarząd wojenny rozważył, czy nie dobrzeby było przy sprawianiu umundurowania dla armii odpowiednią część potrzeb rocznych w drodze wolnej konkurencji oddać przemysłowcom prywatnym, a resztę oddać konsorcjnm, dla którego byłyby obowiązujące te ceny dostawy, które się osiągnęło wolną konkurencją.

Dla pensyj z łaski ustanowiono na wniosek referenta nieprzekraczalną cyfrę 110.000 złr.

Następnie przyjęto dawniejszy wniosek referenta co do funduszów wojskowych.

Wydział budżetowy delegacji przedlitawskiej w sprawozdaniu swojem, przedłożonem pełnej delegacji, postawił następujące motywowane wnioski do uchwał:

1. Wzywa się wspólne ministerjum o użycie swego wpływu, ażeby nastąpiło raz przecie wyrównanie tych sum, które według aktu likwidacyjnego z dnia 31. grudnia 1867 znajdowały się w kasie centralnej, z tym dniem oddanej wspólnemu ministrowi finansów.

2. Wzywa się wspólne ministerjum o wniesienie projektów do ustaw, dotyczących:

a) Regulacji rachunkowości i kontroli rachunkowej, jako też szczególnie

b) organizacji najwyższej Izby obrachunkowej.

3. Co do budżetu z roku 1870, ma być postanowienie, ażeby dochody i wydatki w pozwolonej i ustanowionej wysokości miały rachunkowe znaczenie aż do końca czerwca roku 1871. Po upłynięciu tego czasu pozwolone na rok 1870 kredyta uważa się za wygasłe.

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. Wyższy sąd krajowy w Gracu wydał do władz podwładnych poufny okólnik, w którym napomina urzędników, ażeby się wstrzymywali od wszelkiego udziału w mityngach. *Tagblatt* domyśla się, iż okólnik ten został wydany za inspiracją ministerstwa sprawiedliwości, które też zapewne rozesłało wskazówki w tym duchu innym także sądom apelacyjnym w Przedlitawii.

We Fridau, w Krainie, odbył się mityng w niedzielę, przy udziale 9000 osób, na którym z zapałem przyjęto rezolucję, domagającą się utworzenia słowieńskiego kraju koronnego, tj. połączenia wszystkich prowincyj południowo-słowiańskich w Austrji.

Zwołany przez Niemców w Krainie na niedzielę do Cilli takzwany *Verfassungstag*, który miał być rodzajem kontrmanifestacji wobec mityngów słowieńskich, zrobił fatalne fiasko. Zaledwie 400 Niemców wzięło udział w *Verfassungstagu*, po większej części sami mieszkańcy miejscowi. Germania wywiesiła sobie obok chorągwi niemieckiej także czarnego orła pruskiego, a sami prawie cudzoziemcy przemawiali. Skończyło się jednak wszystko spokojnie, a zapewne przy zimnem i wystałem piwie.

W Lublanie odbywa się teraz zgromadzenie studentów słowieńskich.

Z uwięzionych podczas zajść ostatnich w Tryeście skazano 16 na 4—14dniowy areszt, z prawem rekursu, a jednego tylko z uwięzionych oddano władzy sądowej.

Według *Prag. Abendbl.* mianowanie dr. Francka namiestnikiem Styrji jest już rzeczą dokonaną.

Niemcy. *Politik* otrzymuje następujące pismo z Berlina: „Prusy są w przededniu zmiany ministerjalnej. Chodzi nie mniej ani więcej jak o to, aby hr. Bismarka zrobić niepotrzebnym. Do czasu powrotu króla do Berlina wszystko ma być już przygotowanem, konferencje pod tym względem odbywały się przed kilkoma dniami w pewnym zamku na Szląsku. Znajdowali się tam najznakomitsi członkowie dworskiego stronnictwa, które już dawno niezadowolnione jest z Bismarka i które obecnie spowodowało wyjazd jego do Varzinu. Obwiniają hrabiego Bismarka o to, że nie potrafił zażegnać francusko-włosko-austrjackiej ligi. Dalej poczytują mu za złe, że Moskwa zachowuje się neutralnie. Dworska partja gotowa zatem pogodzić się z Austrją, byle tylko zapobiedz ewentualnościom aliansu. Negocjacje prowadzą się tajemnie, co nie jest zresztą dziwną rzeczą przy stosunkach pokrewieństwa, które łączą dwa dwory. To także pewna, że przed dwoma tygodniami w pewnem miejscu kąpielowem w Niemczech południowych jeden z książąt pruskich składał wizytę cesarzowi austrjackiemu (w Ischl). Jeżeli Bismark upadnie, wtedy zapewne i hr. Beust znajdzie inne miejsce, zdolnościom swoim odpowiednie. Wszystkie te wieści są pozytywne. — Do charakterystyki stronnictwa dworskiego w Prusiech może posłużyć jeszcze ta okoliczność, że sympatyzuje ono z obecnie panującem w Przedlitawii stronnictwem i nawet za złe miało hrabiemu Bismarkowi, że on odmiennie od wiedeńskich dzienników ocenia opozycyjne ludy i stronnictwa w Austrji. Zauważcie przytem, że od kilku dni walka tutejszych dzienników officjalnych z Wiedniem nagle ustała. Być może, że król i teraz, jak to już nieraz było, weźmie hrabiego pod swoją opiekę; być może, że jakiś wypadek gdziekolwiek w Europie wszystkie te plany odrzuci na bok, ale w każdym razie agitacja przeciw Bismarkowi faktem zostanie. Niedowiarki wprawdzie w zbliżeniu się z Wiedniem chcą widzieć tylko tuman dyplomatyczny, nie mają jednak słuszności. Wkrótce zresztą cała ta głęboko knowana intryga zapewne we wszystkich szczegółach swoich odkrytą zostanie.“

W sprawie taryf kolejowych.

Zapowiedziane na dzień wczorajszy zgromadzenie interesentów wypadło tak licznie, że przeznaczony pierwotnie na to lokal Izby handlowej okazał się za szczupłym. Komitet przeto, urządzający to zgromadzenie, zwołał wszystkich do głównej sali ratuszowej. Wszystkie siedzenia zapełniły się obywatelstwem, a później przybywający musieli stojąc brać udział w zebraniu. Oprócz ludzi, luźnie się jawiących: gospodarzy i kupców, przybyli delegaci rad powiatowych z Wieliczki, Dąbrowy, Stryja, Horodenki, Podhajec, Tłumacza, Mościsk, Lwowa, Złoczowa, Przemyśla. Reprezentowane były przedsiębiorstwa młynów parowych w Tenczynie, Tyczynie, Podgórzu i Lwowie, bank galicyjski, Izby handlowe: Lwowska przez swego wiceprezesa i sekretarza, Brodzka przez sekretarza a Czerniowiecka przez prezesa i sekretarza.

P. Gross, członek Wydziału krajowego, zagaił zgromadzenie przemową, zwięźle formułującą, o co chodzi. Wobec oczywistego, a nawet rzec można umyślnego upośledzania kraju i utrudniania takowemu środków dobrobytu, przynagla nas ostateczność do wytoczenia procesu naszym przedsiębiorstwom kolejowym przed opinią publiczną, aby w interesie kraju i samychże akcjonarjuszów wyłożyć ferwaltungsratom rudymenta ekonomii politycznej.

Temi słowy mniej więcej zakończył p. Gross wśród oklasków całego zgromadzenia, konstatując, z jakich żywiołów ono się składa, i wzywając je do ukonstytuowania się.

Na wniosek dr. Kamieńskiego Ignacego obrano Grossa jednogłośnie przewodniczącym. Tenże wezwał na asesorów: hr. Badeniego Władysława i Frenkla (sekretarza Izby handlowej brodzkiej), na sekretarzy zaś pp. Bodyńskiego i Hochfelda.

P. Bodyński odczytał sprawozdanie, ułożone przez komitet prowizoryczny, i wyłuszczające treściwie ogrom krzywdy, jaką wyrządzają krajowi kolej galicyjska i kolej lwowsko-czerniowiecka przez uporczywe trzymanie się wysokich taryf transportowych. Podczas kiedy zarządy innych kolei w państwie Austrjackiem w słusznem uwzględnieniu korzyści tak własnych jak i krajów, przez które przechodzą, biorą same inicjatywę do obniżania taryf — jak to szczególnie ma miejsce u kolei, zostających w stosunkach z Węgrami, nasza prowincja nadaremnie od kilku lat doprasza się podobnych uwzględnień, i z tego powodu tylko sporadycznie może korzystać z konjunktur handlowych, systematycznie jest wypieraną z najbliższych nawet targowic zagranicznych, i pozostaje w niemożności konkurowania z innemi krajami produkcyjnemi, a mianowicie z Węgrami.

Podczas kiedy do niedawna transport 2 cetnarów zboża z Pesztu do Wrocławia kosztował 2.32, to ze Lwowa do Wrocławia (dokąd o 10 mil jest bliżej niż z Pesztu) musiano płacić 3 złr. 2 ct. Podobny stosunek zachodził w transporcie do krajów nadreńskich, jednej z najgłówniejszych targowic na produkta zbożowe z monarchii Austrjackiej, dokąd Węgrom już od kilku lat otworzona droga (podobnie jak na południe Niemiec: do Bawarji i do Szwajcarji), a dla nas zupełnie odcięta.

Przy otwarciu kolei Lwowsko-Brodzkiej zarząd kolei Karola Ludwika zmienił wprawdzie na niektóre artykuły taryfę przewozową, ale nie zniżył jej bynajmniej. Niższe cyfry są tam tylko pozornie niższemi od dawniejszych, a w wielu pozycjach wykazują się nawet znacznie wyższemi.

Sprawozdanie komitetu udowadnia to cyframi, porównując opłaty na kolei Karola Ludwika z opłatami, praktykowanemi jednocześnie na kolei północnej i kolei państwowej (Staatsbahn).

Wyszczególnienie przedmiotów *)	C. k. uprz. gal. kolej Karola Ludwika			c. k. uprz. cesarza Ferdynanda kolej północna	c. k. upr. austr. kolej państwowa
	Taryfa dotychczasowa	taryfa nowa dla ruchu wewnętrznego	taryfa nowa dla ruchu zewnętrznego		
	od cetnara i mili w centach w. a.				
Zboże i nas. str.	2·14	1·87	2·21	1·56	1·3
Nasiona olejne	2·34	2·34	2·21	1·56	1·3
Ziemniaki	2·14	2·10	1·83	1·75	1·56
Mąka	2·34	2·34	2·22	1·56	1·25
Spirytus	1·87	1·87	2·22	1·56	1·46
Nafta	2·34	2·34	2·22	1·95	2·81
Żelazo	1·60	2·34	1·84	1·60	1·13
Maszyny	4·68	4·68	—	3·90	3·74
Drzewo	1·56	1·44	1·84	1·60	0·70
Buraki	2·14	2·34	1·84	1·60	1·38
Makuchy	1·56	1·56	1·84	1·30	0·82
Len i konopie	2·34	2·34	2·22	1·95	1·97
Materjały palne	2·81	2·81	—	2·34	2·81
Mączka z kości	1·92	1·92	1·84	1·60	0·82

Zarząd kolei Karola Ludwika przy wszystkich ankietach potrafił się wywinąć od reformy. Czegóż więcej potrzeba na dowód tego, jak okoliczność, że kiedy sprawa zniżenia taryf kolejowych toczyła się w Radzie państwa, i minister handlu proponował przyjęcie i zaprowadzenie taryfy, bardzo zbliżonej do takzwanej taryfy fenikowej, zarząd kolei Karola Ludwika w niedługim czasie potem występuje z taryfą „obniżoną“, a niby dla ironii, przynajmniej 2 razy większą od projektowanej w Radzie państwa!

Kolej państwowa z własnego popędu zniżywszy swoje taryfy przed parą laty, ułatwiła Węgrom tak kolosalny wywóz produktów, jakiego dotychczas nie widziano, a sobie mimo zniżenia cen przewozowych przysporzyła zysk za r. 1868 o 26 prct wyższy, aniżeli w roku poprzednim.

Rada zawiadowcza kolei Karola Ludwika zaś, mając taryfy wyższe, cierpi ubytki w dochodach, a na walnych zgromadzeniach akcjonarjuszów usprawiedliwia je wypadkami elementarnemi, i składa winę na okoliczności, po największej części nic niewinne.

Sprawozdanie wykazuje dalej prawdziwą tyranię cen frachtowych, takzwanych *Verbandtarifsätze* w stosunku do Galicji, a w porównaniu z Węgrami.

*) Wykaz ten, naprędce sporządzony i może nie całkiem ścisły, wszelako niezbyt odbiega od rzeczywistej prawdy, a rzeczą komitetu będzie zestawić cyfry jak najdokładniej.

Za transport jednego cetnara cłowego ze Lwowa do Berlina (128.$_3$ mil) płaci się 1 złr. 96 c., z Pesztu do Berlina (130.$_8$ mil) 1 złr. 48 c., a zatem tu drożej o 96 krajcarów za dwa cetnary ze Lwowa do Hamburga (166.$_2$ mil) 2.41, z Pesztu do Hamburga (172.$_1$) 1.59, a zatem więcej o 1 złr. 64 c., mimo krótszej o 6 mil drogi; ze Lwowa do Magdeburga (147.$_8$ mil) 2 złr. 17 c., z Pesztu do Magdeburga (137 mil) 1.46, a zatem o 1.42 ct. więcej, choć różnica odległości ze Lwowa tylko o 10 mil jest większą; ze Lwowa do Drezna (116.$_2$ mil) 1.95 — z Pesztu do Drezna (105.$_7$ mil) 1.34, a zatem o 1.22 więcej ze Lwowa, choć różnica odległości wynosi tylko 10.$_5$ mil; ze Lwowa do Lipska (133.$_8$ mil) płaci się 2.15, — z Pesztu do Lipska zaś (121 mil) 1.34, a zatem o 1.62 wiecej ze Lwowa, choć różnica odległości na niekorzyść Lwowa jest tylko 12.$_3$ mil; ze Lwowa do Moguncji (186.$_8$ mil) wypada 2.88, z Pesztu zaś (151.$_7$ mil) 1.75, a zatem o 2.26 więcej ze Lwowa, choć różnica odległości na niekorzyść tego ostatniego wynosi tylko 34.$_{10}$ mil; ze Lwowa do Frankfurtu (181.$_8$ mil) wypada 2.83, z Pesztu do Frankfurtu (146.$_7$ mil) 1.72, a zatem ze Lwowa na odległości o 34.$_8$ mil większą aż 2.22 drożej; ze Lwowa do Wrocławia (najgłówniejszej i najbliższej targowicy dla Galicji) (80.$_6$ mil) wypada 1.51, z Pesztu do Wrocławia (90.$_8$ mil) 1.21, a zatem dla Lwowa o 60 cnt. drożej, choć odległość jest o 20 mil mniejszą; ze Lwowa do Szczecina (129.9 mil) płaci się 2,01, z Pesztu do Szczecina (138.$_8$ a zatem o 8.$_{10}$ mil dalej niż ze Lwowa) tylko 1.41. Różnica przeto opłaty ze szkodą producentu galicyjskiego wynosi 1.20 na każdym dwucetnarze ziarna.

Pod takiemi okolicznościami może być mowa o wzmożeniu się bogactwa krajowego?

Taka sama analogia zachodzi w taryfach kolei lwowsko-czerniowieckiej, tak, że przy pewnym stanie cen targowych, handel galicyjski jest absolutnie niemożebnym. Obecnie np. w Wiedniu dostać można za gradus spirytusu na dostawę zimową 44½ cnt., galicyjski zaś spirytus, ze Lwowa transportowany przy teraźniejszych cenach przewozowych, mógłby dopiero wtedy tam z korzyścią być sprzedany, gdyby cena jego loco Wiedeń wynosiła 46½; przy teraźniejszej zaś cenie wypadałoby zniżyć fracht na 1 cent od cetnara i mili, żeby módz eksportować spirytus do Wiednia.

Sprawozdanie komitetu wymienia jeszcze inny przykład, dotyczący handlu wywozowego bukowińskiego, a mianowicie kukurudzy, którą dostawia Peszt do Wrocławia z korzyścią, Czerniowce zaś dla wysokich cen frachtowych nie mogą tego czynić, albowiem na każdym korcu traciłyby po 1—1¼ guldena. Kupcy czerniowieccy udawali się do zarządu kolei Karola Ludwika o zniżenie frachtu dla kukurudzy, zapewniając transport 150.000 cetnarów tego produktu. Kolej czerniowiecka oświadczyła gotowość zniżenia o 30 prct, kolej zaś Karola Ludwika odmówiła, i odcięła tym sposobem Bukowinie możność spieniężania kukurudzy na targowicy wrocławskiej.

Aby zapobiedz zgubnym skutkom takiego stanu rzeczy na stosunki gospodarskie kraju, komitet przedstawił zgromadzeniu następujące dwa punkta do uchwały:

1) Wysłać z grona swojego bezzwłocznie deputację do ministra handlu z prośbą, aby odpowiednio do uchwały, w Radzie państwa zapadłej, wpłynął na wspomniane zarządy kolejowe, by na tegoroczną kampanję wywozową już od pierwszego września zniżyły taryfę przywozową dla zboża, nasion strączkowych, spirytusu tak w wewnętrznym jak i w zewnętrznym obrocie do 1 centa na centnarze i mili;

2) Prosić ministra handlu, by w jak najkrótszym czasie zwołał do Lwowa komisję ankietową celem stałego uregulowania taryf kolejowych i usunięcia innych niedogodności kolejowych, stojących na przeszkodzie rozwojowi handlu wywozowego Galicji.

Nad temi wnioskami wywiązała się obszerna dyskusja. Smolka uważając pierwszy punkt wniosku za niepewnej dosadności, gdyż statuta kolei ograniczają ingerencję rządu w tych rzeczach, a nadto życzyćby należało, by wpływanie rządu na przedsiębiorstwa prywatne było jak najmniejsze, — uważając dalej wątpliwą skuteczność punktu drugiego wniosku, gdyż zależy od tego, czy rząd zwoła taką ankietę i jakich czynników do niej użyje, wniósł aby zgromadzenie wybrało komitet osobny z osób przeważnie mieszkających we Lwowie, i upełnomocniła takowe do działania we wszystkich kierunkach, jakie uzna za potrzebne.

Mowca dotknął przytem także projektu utworzenia spółki do transportu na osi dla czynienia konkurencji kolejom, i wyraził nadzieję, że samo zagrożenie utworzenia takiej spółki skruszy twardość ferwaltungsratów kolejowych.

Przewodniczący Gross objaśnił, że ingerencja rządu w tej sprawie jest nawet obowiązkową, gdyż taka w Radzie państwa zapadła uchwała. Deputacja nasza przypomni tedy ministrowi obowiązek jego, i wykaże mu potrzebę by obok uchwał Rady państwa, gniotących nas a skwapliwie wykonywanych, wykonaną także była uchwała, która nam pomódz może. Zresztą wniosek Smolki względem wyboru komitetu nie wyklucza wniosków komitetu.

Dr. Milleret popiera wnioski komitetu, nie wiele sobie jednak obiecuje po nich, gdyż w Wiedniu wszystko się za ręce trzyma. Będąc członkiem komisji targowej we Lwowie, przytacza na przykład owe zajście z wagami fałszywemi na kolejach, które wykrył urząd cymentniczy w roku ubiegłym. Kolej Karola Ludwika skazano za to na grzywnę 1500 złr., a kolej lwowsko-czerniowiecką na 500 złr. Namiestnictwo potwierdziło ten wyrok magistratu; ministerstwo zaś zredukowało grzywnę w ostatniej instancji na 25 guldenów! Niedarmo ministrowie są ferwaltungsratami. Dlatego wolałby także Towarzystwo transportu na osi przywieść do skutku.

Frenkel życzyłby sobie, by przedewszystkiem popróbować jeszcze bezpośrednich rokowań z kolejami.

Bodyński odpowiadając Smolce co do zawiązania Towarzystwa transportu na osi, wykazuje złudność tego projektu, gdyż każda kolej może jednem postanowieniem, jednem skasowaniem dodatku ażjowego, lub zniżeniem takowego zabić takie przedsiębiorstwo, i następnie z tem większą występywać dyktaturą.

Kamiński Ignacy godząc się z wnioskami komitetu, dla lepszego poparcia ich jednak w energicznej mowie żąda, aby interesenci w całym kraju zawiązali się w Towarzystwo, i wszelkiemi środkami dążyli do wymuszenia tanich taryf i mową, pismem, dziennikami. petycjami, udziałem w walnych zgromadzeniach akcjonarjuszów, staraniem się lub popieraniem starań o koncesje na koleje równoległe itd. Dopóty nie spocząć, dopóki się nie osiągnie celu!

Ogólny poklask towarzyszył temu pomysłowi, wykładanemu z zapałem, właściwym szanownemu wiceprezesowi miasta Stanisławowa. Sam pałający szlachetnym ogniem chciałby rozniecić go wszędzie i skupić w jedno wielkie ognisko.

Smolka zabierając głos powtórnie i jeszcze parę razy nie sprzeciwiał się projektowi Kamieńskiego, ale wątpiąc o skuteczności wszystkich środków proponowanych, nie radził ich uchwalać zaraz, ale wybrać do nich komitet wykonawczy.

Widmann Karol omal że nie rozwiązał całego zgromadzenia. Skoro tylko zaczął wyłuszczać swoje zapatrywania, większa część obecnych powstała, i zaczęła się wynosić. Szelest z tego powodu był tak wielki, że nie można było posłyszyć co proponował wiceprezes Towarzystwa demokratycznego, bliżsi jego siedzenia opowiadali nam, że wniósł, aby komitet wybrać się mający zajął się przedewszystkiem zawiązaniem Towarzystwa transportowego (na osi) na akcje. Uwaga poprzednia Bodyńskiego nie zrobiła przeto żadnego wrażenia na p. Widmanie.

Mówił jeszcze Doms w myśl wniosków komitetu, Darowski Mieczysław aby deputację wybrało zgromadzenie a nie komitet, i Dzieduszycki Mieczysław, wykazując, że wniosek Smolki nie uwłacza wnioskom komitetu, i wszystko można obok siebie przyjąć. Mianowicie wskazał deputacji argument jeden trafny. Ministrowie utrzymują przy lada sposobności, że odrębne stosunki Galicji są przez nich uwzględniane. Niechże to nie będzie ironią. Galicja dla swej konfiguracji geograficznej nie może mieć nadziei na koleje równoległe. Radził także, by ministrowi rolnictwa położyć na serce tę sprawę; wszak on przy każdej sposobności przyrzeka popierać sprawy produkcji naszej.

Na tem odroczyło się posiedzenie do godziny ½7 wieczorem. Popołudniu przybyło jeszcze kilku delegatów z prowincji. Przewodniczący sformułował wszystkie wnioski, i po przemowach Smolki i Kamieńskiego zgodzono się jednogłośnie dla spiesznego poparcia sprawy wysłać bezwłocznie deputację do Wiednia, a mianowicie nietylko do ministra, ale i do N. Pana złożoną z 6 członków; skład jej: Gross, Badeni, Petrino, Petrowicz, Doms i Bodyński; powtóre komitet dotychczasowy wzmocnić o 5 członków i upełnomocnić go do działania, co i jak uzna za potrzebne. Do komitetu, istniejącego z 10 członków zostali powołani: Badeni, Petrino, Petrowicz, Gorajski, Krzeczunowicz i Baruch.

Przewodniczący wezwał zgromadzonych do nieustannego i gorliwego wspierania komitetu, a zgromadzenie na wniosek Dzieduszyckiego M. podziękowało komitetowi, i rozeszło się około godziny ½8 wieczorem.

W tem miejscu wspomnieć winniśmy, co donosi wczorajszy *Wiener Tagblatt*, że w widoku transportowania zboża z Galicji do Tryjestu, kolej Karola Ludwika rozpoczęła rokowania z koleją Czerniowiecką, północną i południową celem specjalnego obniżenia taryfy w tym celu.

Jeżeli to doniesienie jest fintą, natenczas deputacja będzie miała sposobność, sprostować ją i uchronić pruducentów od fałszywych nadziei; jeżeli zaś prawdy w tem cokolwiek, natenczas pole do rokowań bardzo przygotowane.

Kronika.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 12. sierpnia b. r. o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1. Ekstabulacja praw miejskich z realności pod nr. 690¼. Sprawozd. radny p. Jasiński. 2. Wnioski sekcji V. co do utworzenia szkoły handlowej. Sprawozd. radny p. dr. Juliusz Kolischer. 3. Obsadzenie stypendjum fundacji ś. p. Samuela Rocha Głowińskiego. Sprawozdawca radny ks. Formanios. 4. Wnioski względem powiększenia etatu biura administracji niestałych dochodów miejskich i rozszerzenia zakresu działania komisji administracyjnej. Spraw. radny p. dr. Madejski. 5. Podania o zaopatrzenie: *a*) p. Antoniny Jaroszowej, wdowy po buchalterze miejskim; *b*) p. Julii Fiszkiewiczównej, sieroty po kontrolorze kasy miejskiej. Spraw. radny p. Wild.

— **Ucieczka z więzienia.** Stolarczuk Jan, z Opakowa pod Oleskiem, 28 lat, urlopnik pułku 55., w kwietniu b. r. skazany przez sąd w Złoczowie za kradzież na 10 lat ciężkiego więzienia, uciekł z więzienia sądu śledczego w Brzeżanach, gdzie odsiadywał karę.

— **Kradzież.** W nocy z d. 1. na 2. bm. nieznani złoczyńcy włamali się drzwiami do cerkwi w Podusowie, w powiecie przemyślańskim, i ukradli ze skarbonki 50 złr.

— **Pożar.** Dnia 1. b. m. dotknięte zostało pożarem miasteczko Krystynopol, w którem zeszłego roku spaliły się ⅔ części domów. Ogień wybuchł w domu Marcina Silbera, i objąwszy w krótkim czasie dziewięć sąsiednich domostw, zagrażał zabudowaniom dworskim i klasztorowi OO. bernardynów. Ponieważ jednak była to niedziela, mnóstwo ludzi z okolicznych wsi zeszło się do kościoła parafialnego na nabożeństwo. Wszyscy ci ludzie, w liczbie około 1.500, rzucili się do ratowania, i temu, jak niemniej energii żandarmów, którzy gorliwość ludu wzbudzić i podtrzymać potrafili, przypisać należy, że się ogień bardziej nie rozszerzył. Szkodę, przez pożar zrządzoną, obliczono na 15.000 złr., z tego 8.000 złr. było zabezpieczonych. Ogień, jak sądzą, powstał przez nieostrożność.

— **Unia Matejki.** Krakowskie dzienniki donoszą, że od dziś ma tam być wystawiony na widok publiczny nowy obraz Matejki, przedstawiający Unię lubelską. Serdecznie winszujemy Krakowianom miłej sposobności oglądania nowego dzieła genialnego mistrza. Niechaj nam jednak wolno będzie i dla naszego miasta upomnieć się o tę przyjemność. Jeżeli p. Matejko pozwolił Krakowianom oglądać swój obraz, aby dać im przez to sposobność przynieść ulgę osieroconej rodzinie Syrokomli, to niechaj go przyszle do Lwowa na jakiś czas w tym samym celu, a niezawodnie dobrą zrobi przysługę rodzinie Syrokomli. Niechaj łacki artysta da tem pochop mieszkańcom ruskiej ziemi, spełnienia uczynku bratniej miłości dla sierót po litewskim poecie. Wystawa „Unii“ Matejki godnem będzie echem wiekowej rocznicy tego aktu, którą dziś święcimy.

— **Wybory rektora i dziekanów uniwersytetu Jagiellońskiego** na rok szkolny 1869-70 wypadły, jak następuje: Rektorem obrany został prof. dr. Frydryk Skobel, z wydziału lekarskiego; dziekanami: na wydziale teologicznym ks. Wilczek, na wydziale prawniczym dr. Burzyński, na wydziale lekarskim dr. Piotrowski, na wydziale

filozoficznym dr. Karliński. Jak wiadomo, prorektorem i prodziekanami zostają ci profesorowie, którzy w ostatnim roku piastowali godność rektora i dziekanów. W razie ponownego wyboru dziekana, dawny prodziekan zostaje także i przez drugi rok w swoim urzędzie. W r. 1869-70 prorektorem będzie prof. dr. Julian Dunajewski. prodziekanami zaś: na wydziale teologicznym ks. Czerlunczakiewicz, na wydziale prawniczym dr. Buhl, na wydziale lekarskim dr. Sławikowski, na wydziale filozoficznym dr. Kuczyński. Wybory te muszą być zatwierdzone przez ministerjum.

— **Pożar w Warszawie**. W nocy z dnia 4. na 5. bm. wybuchł pożar w Warszawie w domu drewnianym na rogu Walicowa i ulicy Chłodnej, i to tak nagle, że mieszkańcy piętra zbudzili się, kiedy już ogień ogarnąwszy dach cały, zaglądał im do okien. Zanim straż ogniowa zdołała przybyć na miejsce pożaru, już paliły się schody, i przerażeni mieszkańcy nie mieli innej drogi ocalenia, jak wyskakując oknami, któremi także wyrzucano dzieci, a przerażeni widze tak strasznej katastrofy usiłowali je chwytać w powietrzu. Dlaczego nie pomyślano o podsunięciu pod okna płacht lub prześcieradeł albo sienników — niewiadomo. W skutek tego 11 osób poniosło ciężkie poranienia lub poparzenia, a z tych dwoje już umarło. Za przybyciem straży ogniowej z drabinami, sprowadzono jeszcze 6 osób dorosłych i 10 dzieci, a kiedy się już zdawało, że wszyscy uratowani, usłyszano z poddasza krzyk dziecka. Kapitan straży ogniowej, Skowroński, zeskoczył z konia i dostawszy się po drabinie na dach, wyniósł na rękach 7letnią dziewczynę już poparzoną, lecz w chwili, gdy się z nią oddalał, załamała się pod nim powała, tak iż zmuszony był, trzymając dziecko na rękach, zeskoczyć i schwytany był w powietrzu. W czasie ratowania zraniony został naczelnik straży ogniowej, pułkownik Majewski, i dwóch podwładnych, tudzież pozostawiony dla straży pogorzeliska ogniomistrz Tur, który obchodząc zgliszcza, spadł z przepalonym sufitem.

— **Dla archeologów**. We wsi Karczewie na Podlasiu, znaleziono garnek ze srebrniakami muzułmańskiemi z czasów Semanidów, a mianowicie z lat od 915—963 r. ery chrześciańskiej. Moneta ta Azji środkowej napotykaną bywa w Europie, gdyż z powodu swej dobroci kruszcu bywała przechowywaną. Profesor petersburgskiego uniwersytetu, p. Muchliński, bawiący właśnie w Warszawie, opisał te pieniądze szczegółowo.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Przed kilkoma dniami podaliśmy wzmiankę o **Towarzystwie do fabrykacji cegieł maszynowych i stawiania budowli**, przez galic. bank hipoteczny założyć się mającem. W dalszym ciągu tej wzmianki dochodzi nas wiadomość, że pewna spółka zrobiła bankowi hipotecznemu ofertę przyjęcia *al pari* wszystkich emitować się mających akcyj tego nowego przedsiębiorstwa. Dyrekcja banku hipotecznego dotychczas nie dała spółce stanowczej odpowiedzi.

Spółka ma widoki znacznego zysku na kursie tych nowych akcyj. Spodziewać się należy, że bank hipoteczny odrzuci propozycję spółki, spekulującej na kieszeń publiczności, a samejże publiczności da pierwszeństwo poboru akcyj po kursie *pari*.

Zbieranie dat statystycznych produkcji rolniczej. Komitet c. k. Towarzystwa gospodarczego wydał następującą „odezwę do szanownych Rad oddzialowych, powiatowych, tudzież wszystkich gospodarzy wiejskich".

„Państwo bez statystyki, to jak gospodarz, nieprowadzący rachunków, nieposiadający rejestrów na swoich folwarkach; a jeśli właściciel na kilku wsiach ponosi szkodę nie wiedząc, ile ma owsa, i ile mu będzie potrzeba do przyszłego lata, a pod wiosnę dopiero dokupuje do wyczerpanych zapasów za droższe pieniądze, aniżeli sam sprzedał w jesieni: to o ileż większe państwo ponosi szkody, gdy nie ureguluje swego handlu zbożowego w ten sposób, że wie w każdej porze, ile prowincje potrzebują, ile może sprzedać, lub ile zakupić wcześnie za tanie pieniądze.

Nie mając dokładnej statystyki zbiorów, państwo nie może wiedzieć, w której okolicy w styczniu lub w lutym głód zapanuje; nie może ulżyć właścicielom ziemskim, sprzedając im za nizkie ceny zboże lub paszę; ale pozostawia ich na łaskę lub niełaskę kilku hurtownych kupców zbożowych, którzy korzystając z nieszczęścia współobywateli, wzbijają ceny do niesłychanej wysokości, a zorganizowawszy zmowę, nie dopuszczają konkurencji. Zmowy takie tem są łatwiejsze i szkodliwsze, im dalej okolica oddalona od kolei żelaznej, im bardziej właściciele odsunięci od ogólnego targu.

Dopóki państwo i targ powszechny nie wie z gazet już w jesieni dokładnych dat o zbiorach, dopóty panować muszą w różnych okolicach kraju nierówne ceny, dopóty gospodarz naprzód nie może sobie obliczyć, że takie a takie będzie miał dochody; ztąd gra w gospodarstwie zawsze niepewna, ztąd gospodarstwo wiejskie na stałych, niewzruszonych nie może się oprzeć podstawach.

Prawda, że wielka chwiejność cen sprowadza lata, w których ten lub ów właściciel większe ma zyski; ileż to jednak jest lat takich, które niskością cen wielkie gospodarstwu wiejskiemu zadają klęski! Dlatego też od dawien dawna dążą kraje, chcące podnieść swój byt materjalny, do jak największego zrównoważenia cen; a doświadczenie uczy, że jeżeli ceny surowych produktów w skutek dostatecznej konkurencji, kolei żelaznych i t. d. dojdą do równowagi, natenczas gospodarstwa się podnoszą — bo rolnictwo nie jest już loterją, ale staje się dobrze uregulowanym przemysłem.

Dobra statystyka rolnicza nadzwyczaj się przyczynia do zrównoważenia cen produktów surowych, do utrzymania ich należytej wysokości; prawdę tę pojęły zachodnie państwa, a Francja, Anglia, Belgia, Holandja i Prusy od dawna należyte publiczne prowadzą rachunki. To też gdy za dawnych czasów nie było jednego roku w kronikach, w którymby całe kraje głodem nie były nawidzane, dzisiaj pomimo nieurodzajów głód się nie zdarza w krajach, dobrze zagospodarowanych i dobrze prowadzących swoje rachunki.

Gdy przed kilkoma laty wielki nieurodzaj nawidził Francję, a południowe jej prowincje zbożem swem już z początkiem zimy wyżywić się nie były w stanie, rząd francuzki, dzięki dobrej statystyce zbiorów, wcześnie, bo jeszcze we wrześniu i październiku, porobił zamówienia na zboże częścią we wschodnich krajach Europy, częścią w Egipcie i Ameryce — i tym sposobem sprowadził na targi francuskie taką ilość zboża, że ceny w normalnym zostały stanie, a klęska nieurodzajów głębokich w kraju nie pozostawiła śladów.

Statystyka rolnicza i z tego względu dla gospodarzy jest nadzwyczaj ważną, że z rezultatów jej można się przekonać, które ziemiopłody najlepiej się w pewnym kraju rentują, w którą stronę więc uprawę skierować należy.

Korzyści przeto statystyki rolniczej nie należą już do krainy złudzeń i teoretycznych spekulacyj, któremi sobie zaprzątują głowy niemieccy uczeni, ale są wzięte z życia i oparte na praktyce niejednego roku i niejednego narodu.

Doświadczeniem też powodowany i nasz pan minister rolnictwa, chciałby doprowadzić do tego, aby Galicja doszła do dokładnej statystyki rolniczej, a na początek do statystyki zbiorów.

Statystyka zbiorów nadzwyczajnie do tego jest potrzebną, aby państwo i targ powszechny wiedziały zawczasu, ile jest zboża w pojedynczych prowincjach; jakie gatunki ziemiopłodów się nie udały, gdzieby wypadało przyjść w pomoc dobrem nasieniem; w którą stronę znaczniejszy przywóz skierowaćby należało. Przeciwnie zaś, gdy przyjdą lata, w których urodzaj będzie wielki, pomyśleć zawczasu: gdzie otworzyć kanały dla szybkiego wywozu naszego zboża, aby nas nie narażać na stagnację w handlu i na przeciągłe spadanie cen.

Do ostatnich czasów przesyłały wprawdzie namiestnictwa sprawozdania o żniwach; ponieważ jednak te sprawozdania były niedokładne, na racjonalnym nieoparte rachunku, przeto żadnego praktycznego nie przynosiły pożytku. Aby takie sprawozdania były dobre, musi się niemi zająć samo obywatelstwo: musi spostrzedz w ich dokładności własny interes.

Zrozumiał to p. minister rolnictwa, i dlatego też nie starał się doprowadzić do skutku statystyki rolniczej li tylko na drodze rządowej administracji, ala starał się w nią wciągnąć obywatelstwo, i zainteresować tych, których to najbardziej obchodzi.

Na przeszłorocznym więc kongresie gospodarzy wiejskich w Wiedniu, poruszono kwestję statystyki rolniczej, a przedewszystkiem statystyki zbiorów; a kongres oświadczył się za nadzwyczajnym tejże pożytkiem. Ministerjum wysadziło później komisję z rzeczoznawców złożoną, któraby bliższe w tej mierze wydała rozporządzenia, — i postanowiło wejść w porozumienie z Towarzystwami rolniczemi, a nawet niewielką dawać im w tym celu subwencję.

Wszystko z początku ma swoje trudności; tak też i statystyka zbiorów odrazu wszędzie z całą dokładnością przeprowadzoną być nie może. W zeszłym jednak roku Austrja Wyższa i Niższa tudzież Bukowina zrobiły pod tym względem początek, a rezultaty okazały jak na pierwszy rok dość ważne korzyści.

W tym roku zawezwał nasze Towarzystwo p. minister rolnictwa reskryptem z dnia 8. maja l. 2402, aby pierwszą co do statystyki zbiorów w Galicji podjęto próbę; Towarzystwo zaś po dokładnej rozwadze już to w łonie centralnego komitetu, już to w osobnej w tym celu zwołanej „komisji statystycznej", zgodziło się na to: aby życzeniu pana ministra, które tak ściśle tutaj połączone jest z interesami rolnictwa, zadosyć uczynić, i przedłożyć panu ministrowi do końca października b. r. statystykę tegorocznych zbiorów.

W tym celu postanowił komitet Towarzystwa mianować stałą „komisję statystyczną" — i w porozumieniu z takową udaje się do szanownych Rad oddziałów Towarzystwa gospodarskiego, aby wykonały niektóre prace, wskazane im w odpowiedniej instrukcji, tudzież wskazały rzeczonej „komisji statystycznej" na delegatów obywateli, którzyby specjalne przeprowadzenie badań statystycznych wzięli na siebie.

Do udziału w tej pracy i wspierania „komisji statystycznej", zaprasza komitet niniejszem również wszystkich gospodarzy wiejskich i zwraca się do Świetnych Rad powiatowych o skuteczne poparcie jego usiłowań.

Wszystkie pisma adresować prosimy: Do „komisji statystycznej" w biurze Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego we Lwowie.

Grad. Dnia 31. lipca i 3. b. m. zniszczył grad znaczną część zboża na pniu w Iwaszkowcach, Mielnicznem, Boberce i Szandrowcu w pow. turczańskim.

D. 1. b. m. był grad w Postołówce i Rakowym Kącie, w pow. husiatyńskim, i na czwartej części obszarów włościańskich prawie zupełnie zniszczył ziemiopłody.

Wywóz zboża z Galicji. Wiedeński *Tagblatt* pisze w tej sprawie co następuje: Ponieważ rezultat żniw tegorocznych w Galicji ma być w najwyższym stopniu zadawalniającym, więc na serjo zajmują się koła interesowane kwestją eksportu zboża z Galicji. Tak mianowicie postanowiono między innemi wielkie ilości sprowadzać do Tryestu. Jak nam donoszą ze strony dobrze poinformowanej, porozumiały się interesowane Towarzystwa kolejowe, mianowicie kolej Lwowsko-czerniowiecka, Karola Ludwika, Północna i Południowa co do ułożenia tanich taryf specjalnych co do zboża galicyjskiego.

Wiedeń d. 9. sierpnia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1.491, węgierskich 1.052, resztę z niemieckich prowincyj, razem 2.721. Targ był dość ożywiony; płacono cetnar wagi za liche woły z paszy (950 do 1.000 fnt. para) 31½ do 32, za stajenne woły 32½ złr., i zostało wszystko rozprzedane. Na drugi tydzień nie spodziewamy się więcej wołów, ponieważ z przyczyny słabości bydła na pyski i na nogi woły bessarabskie o cztery tygodnie później do Wiednia przybędą, jak przyjść miały.

J. Krzysztofowicz.

Ostatnie wiadomości.

Dzisiejszą uroczystość obchodzi stolica Rusi Czerwonej godnie wielkości pamiątki. Wszystkie sklepy i warstaty pozamykano. Ludność w świątecznych strojach gromadziła się w okolicy kościoła dominikańskiego, gdzie odprawiało się w sposób jak najuroczystszy nabożeństwo dziękczynne. Celebrował przeor, ks. Jarzębiński, kazanie miał ks. prowincjał. Rozwinięto całą pompę ceremoniału kościelnego, mszę wykonało Towarzystwo przyjaciół śpiewu. Kościół był tak nabity, że pomimo deszczu ulewnego większa część zgromadzonej publiczności stała na placu Dominikańskim i na przyległych ulicach.

Po nabożeństwie ruszyły tłumy na Wysoki Zamek. Deszcz lał ciągle. Długim szeregiem ciągnął się lud na miejsce sypania kopca. Przed rozpoczęciem roboty przemówił do zgromadzonych dr. Smolka jako przewodniczący komitetu obchodu rocznicy Unii Lubelskiej i jako ten, co pierwszy podał myśl usypania tego pomnika. W przemowie swej upominał on zgromadzonych, aby wstrzymali się od tego wszystkiego, co mogłoby nadać uroczystości pozór zgromadzenia ludowego, aby nie ubliżyć zakazowi c. k. rządu, który wzbronił obchodzić nam tę pamiątkę dziejową tak, jakbyśmy pragnęli i ona zasługuje. Gorąco upominał także dr. Smolka, aby wstrzymać się od wszelkich objawów niechęci przeciwko tym, co nie są radzi uroczystości dzisiejszej. Przedewszystkiem wolność każdemu. Podziękował Radzie miasta Lwowa za jej gotowość w poczynieniu wszelkich ułatwień do sypania kopca, a zakończył swoje przemówienie mniej więcej w następujący sposób: W imię Boże, w imię miłości ojczyzny, w imię wolności, równości i braterstwa, przystąpmyż teraz obywatele do sypania tego pomnika, który ma być symbolem tych zasad, ma uwiecznić pamięć wielkiej rocznicy, którą dziś święcimy." Z odkrytemi głowami wysłuchali zgromadzeni ostatnich słów czcigodnego mowcy, poczem wzięto się do roboty. Stało w pogotowiu mnóstwo taczek, i najpierwszy rzucił ziemię na kamień węgielny, na którym wyryte są herby Polski, Litwy i Rusi z napisem w około „Wolni z wolnymi, równi z równymi", a po bokach odpowiednie napisy z datami, dr. Smolka, potem członkowie Rady miejskiej, reprezentanci rozmaitych stanów, deputacje, itd. Rozrzewniający był widok, jak deputacja z Sołowijówki przedzierała się przez zbity tłum ludzi, aby rzucić także grudkę ruskiej ziemi uświęconej krwią męczenników r. 1863. Tłumy wzrastały ciągle; niezadługo brakło taczek, więc w chustkach, czapkach i w czem kto miał nosił każdy ziemię. Wyraźnie tak wygląda, jak gdyby ulewa dodawała właśnie zapału sypiącym kopiec.

Co żyje wylęga na Wysoki Zamek, aby i swoją grudkę ziemi dołożyć do pomnika. Robota trwa ciągle.

Wieczór ma być miasto oświetlone. W teatrze przedstawienie uroczyste.

Kraj donosi, że dziś wieczorem Kraków ma ma być iluminowany na cześć trzystoletniej rocznicy unii lubelskiej.

Gazeta Wiedeńska donosi, że NPan postanowieniem z d. 1. sierpnia b. r. mianował starostę powiatowego Franciszka Karasińskiego radzcą namiestnictwa drugiej klasy i referentem dla spraw administracyjnych i ekonomicznych przy gal. Radzie szkolnej.

Ministerstwo rozporządziło, urządzić w Przemyślu stację dla karmienia i pojenia wołów transportowanych do Wiednia. Ceny mięsa w Wiedniu podniosły się do 32.68 za cetnar wagi.

Z Pragi telegrafują do *Debatte*: Biskupi pojawią się w Sejmie. Zecery drukarni tutejszych (z wyjątkiem drukarni rządowej i Haasego) zastanowili roboty, domagając się podwyższenia płacy. Właściciele drukarń postanowili solidarnie postępować. Uwięziono kilku zecerów, między tymi naczelnika „Typografickiej Besedy" Baworskiego.

Kreuz Ztg. zaprzecza, by książę następca tronu pruskiego odwidzał cesarza austrjackiego pod koniec lipca w Ischl, i utrzymuje, że korespondencja listowa cesarza austrjackiego z królem pruskim z r. 1866 ogłoszona świeżo jest zmyśloną.

W Tryeście d. 9. sierpnia pospólstwo uderzało na polecjantów luźnych i znieważało patrole policyjne. Przed strażnicą główną zgromadzony tłum rozpędziło wojsko.

W Paryża słychać o przygotowującej się reformie w ustawach prasowych.

W Bosnji wybuchły niepokoje pomiędzy ludnością muzułmańską z powodu nakazanej organizacji wojskowej. W Serajewie wtargnęło wojsko do moszei, aby ująć buntowników.

Gaceta de Madrid donosi oprócz licznych uwięzień pomiędzy gwardją, także o rozstrzelaniu jednego naczelnika bandytów karlistowskich, nazwiskiem Balanzategiu, i o rozprószeniu kilku band w prowincji Leon.

Ze Sztambułu wysłano Hoberta-baszę do Londynu dla zakupna dwóch statków wojennych.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń dnia 11. sierpnia. Na wczorajszem walnem posiedzeniu delegacji austrjackiej przyjęto z budżetu spraw zagranicznych wydatki na kierownictwo centralne, wydatki dyplomatyczne i wydatki tajne według wniosków Wydziału. Przeciw wnioskowi zastąpienia ambasadora w Rzymie ajentem pełnomocnym, wskazuje hr. Beust, że i państwa protestanckie zajmują wobec małego terytorjalnie Rzymu stanowisko specjalne. Zadanie Austrji co do Rzymu jest trudne, ale pojednawczość może się wypłaci. W Rzymie także przygotowuje się lepsze poznanie rzeczy. Wycieczki stronnictw skrajnych przekonują hr. Beusta, że trzyma się właściwej drogi pośredniej.

Kursa z dnia 10. sierpnia 1869,

godz. 2. min. 15 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kredytowe węg. 111.—. Akcje banku anglo-austr. 414.50. Anglo węg. 116.—. Akcje Karola Ludwika 263.75. Kolej siedmiogrodzka 177.50. Kolej połnduiowa 273.90. Kolej alföldzka 179.75. Kolej państwowa 411.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 208.25. Kolej węg. półn.-wsch. 170.50. Kolei północna 230.50. Kolej Rudolfa 174.50. Kolej węg. wschodnia 102.—. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 75.25. Losy 1864 r. 122.20. Napoleondor 9.88. Usposobienie mocne.

Kursa z dnia 10. sierpnia 1869,

godz. 6. min. 15 popołudniu.

Wiedeń. Renta austrjacka 62.60. Akcje kredytowe 306.60. Akcje banku anglo-austrjackiego 413.50. Bank obrotowy 140.—. Akcje Karola Ludwika 263.25. Kolej południowa 274.—. Franko-austr. 146.75. Akcje gal. banku hyp. 105.—. Akcje banku jeneralnego 272.—. Akcje banku budowniczego 71.25. Losy 1860 r. 101.10. Napoleondor 9.89. Kolej cisańska —.—. Kolej Elżbiety 197.— Usposobienie nieożywione.

Paryż. Renta 3% 73.25.

Berlin. Moskiewskie banknoty 76⅛. Akcje kredytowe 126¼. Lombardy 109. Galicyjska kolei 150¼. Kolej państwowa 226¾. Na Wiedeń 81¾. Usposobienie mocne.

Wrocław. Pszenica 89. Żyto 66. Owies 41. Rzepak 246. Olej rzepakowy —.

Szczecin. Pszenica —.

Cennik giełdy

we Lwowie dnia 10. sierpnia

	Płacą w. a. złr.	Płacą w. a. cnt.	Żądają w. a. złr.	Żądają w. a. ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	264	50	265	50
Kolei Lwow.-Czern.-Jassy	208	00	209	00
Banku hyp. g. z wpł. 40%	106	75	107	50
Papierni czerlańskiej	00	00	00	00
Galic. Banku krajowego	92	50	93	50
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego)				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	91	50	92	00
Tow. kred. gal. w. a. 4%	79	60	80	00
Banku hypot. galic. 6%	93	60	94	00
Galic. zakładu kred. włościańskiego	95	00	93	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	75	30	75	80
„ wk Kraków.	00	00	00	00
„ ks. Bukowiń.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	100	75	101	50
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
„ „ „ II. em.	00	00	00	00
„ „ Lw. Czern. I. emi.	00	00	00	00
„ „ „ II. „	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	76	5	83
Dukat cesarski	5	82	5	88
Napoleondor	9	84	9	94
Półimperjał rosyjski	10	03	10	15
Rubel srebrny rosyjski	1	86	1	92
„ papierowy „	1	55½	1	56½
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	82	1	83
Srebro	119	75	121	25

Towary	Korzec waży funt. wied.	Na gotowe od złr.	od cnt.	do złr.	do ct.
Pszenica	170	8	20	8	50
Żyto	160	4	50	4	80
Para: Pszenicy i	170	00	00	00	00
Para: Żyta	160	00	00	00	00
Jęczmień	140	4	00	4	30
Owies	100	3	50	3	80
Kukurudza	170	4	50	4	70
Hreczka	140	5	00	5	50
Koniczyna	180	40	00	42	00
Rzepak	150	13	00	13	25
Lnianka	150	10	00	10	25
Groch	180	4	00	4	50
Łój	100	31	00	31	50
Potaż	100	14	50	15	50
Bhmiel	100	70	00	75	00
Spirytus	wiadro	15	00	18	25

Telegrafowany kurs wiedeński

z dnia 10. sierpnia

	A. W. złr.	A. W. ct.
Renta w papierze	62	50
Renta w srebrze	71	70
Losy z roku 1860	101	30
Akcje Banku nar.	754	00
„ Towarzyst. kred. na 200 złr. bez dyw.	306	20
Londyn 10 fnt. szterlingów	123	45
Dukat cesarskie sztuka	5	87½
Srebro za 100 złr. w. a.	120	00

Wiedeń 9. sierpnia 1869.	Płacą złr.	Płacą ct.	Żądają złr.	Żądają ct.
Renta austrjacka notami oprocentowana	62	20	62	70
„ „ srebrem „	71	70	71	90
Oprocentowane Obl. ind. niż. austr.	92	75	93	25
„ „ „ węgierskie	81	75	82	50
„ „ „ chor. i sław.	82	75	83	00
„ „ „ galicyjskie	75	30	75	90
„ „ „ bukowińskie	75	00	75	50
„ „ „ siedmiogrod.	79	25	80	00
Losy.				
Obligacje gal. pożyczki głod. z r. 1866	101	00	00	00
Losy pożycz. z r. 1839 (całe)	248	50	249	50
„ „ „ 1854 po 250 złr. 4%	92	50	93	00
„ „ „ 1860 po 100 „ 5%	103	25	103	75
„ „ „ 1864 po 100 „	122	80	123	00
„ Zakładu kredyt. po 100 złr.	162	75	163	25
„ ks. Salm	41	00	42	00
„ hr. Palfy	35	50	36	50
„ ks. Klary	35	50	36	50
„ hr. St. Genois	33	75	34	25
„ ks. Windischgrätz	22	50	23	00
„ hr. Waldstein	20	50	21	50
„ Rudolfa	15	00	15	50
Stanisławowskie po 20 złr.	27	50	28	50
Listy zastawne.				
Banku narodowego w monecie konw. (10letn. do los.)	100	00	100	20
Banku narodowego w walucie austr. (10letn. do los.)	95	00	95	20
Galic. Zakł. kred. 4%	79	50	79	50
Gal. Banku hipotecznego 6%	93	25	93	50
Austr. Zakładu kred. ziem.	109	00	109	25
Akcje bankowe i przem.				
Gal. bank krajowy	00	00	93	00
Banku narodowego austr.	754	00	756	00
„ anglo-austr.	410	00	411	00
Zakł. kred. dla h. i przem. po 200 złr.	306	20	306	40
Kolei półn. Ferdynanda	2317	00	2322	00
„ Karola Ludwika	265	50	266	50
„ Czerniowieckiej	208	00	209	00
„ Prior. kolei Kar. Lud. za 100 I. em.	103	00	103	50
„ „ Lw. Czern. za 100 (1867)	91	50	91	75
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondor	9	88	9	88½
Augsb. 100 złr. nr.	102	50	102	65
Frankf. n. M. 100	102	75	102	90
Hamb. 100 mark.	90	70	90	80
London 10 fnt. st.	123	65	123	80
Paryż 100 frank.	49	20	49	20
Paryż 9. sierpnia				
Renta 3%	73	30	00	00

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 rano.
„ „ „ o „ 5 „ 16 wieczór.
„ „ do Czerniowiec o „ 10 „ 49 rano.
„ „ „ o „ 9 „ 48 wieczór.
„ „ do Brod. i Złoc. o „ 11 „ 9 rano.
„ „ „ o „ 10 „ 8 wieczór.
Przychodzą z Krakowa do Lwowa o „ 10 „ 9 rano.
„ „ „ o „ 9 „ 28 wieczór
„ z Czerniowiec „ o „ 5 „ 21 rano.
„ „ „ o „ 4 „ 36 wieczór.
„ z Brodów i Złoc. „ o „ 5 „ 4 rano.
„ „ „ o „ 4 „ 16 wieczór.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 11 m. 38 rano.
„ „ o „ 10 „ 34 wieczór.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złoc. o „ 4 „ 35 rano.
„ „ „ „ o „ 3 „ 42 wieczór.

Podziękowanie.

Stroskana wdowa zgonem swego syna, nie mogąc się czem innem wywdzięczyć, składam ks. dyrektorowi Szafarskiemu, ks. kaznodziei, Kulczyckiemu, i ks. profesorom za bezinteresowne odprowadzenie zwłok mego mego syna; oraz i tym, którzy się przyczyniali jakąkolwiek pomocą w jego słabości, składam publiczne podziękowanie.

Zbaraż dnia 7. sierpnia 1869.

2676 1—1 **J. Zajączkowska.**

Nakładem **Karola Wilda** we Lwowie wyszła i jest do nabycia we wszystkich księgarniach, broszurka historyczna p. t.

Unia 2683 1—4

Litwy z Polską

wspomnienie historyczne na pamiątkę 300-letniej rocznicy Unii Lubelskiej, napisał

Ł. Tatomir

48 str. w 8ce w ozdobnej okładce.

Cena tylko 20 cnt. w. a.

Oryginalne państwowe premiowe losy wszędzie są do nabycia i gra w takowe jest dozwoloną!

P. dajcie szczęściu rękę!

Już 25 sierpnia 1869 rozpoczynają się ciągnienia wielkiego, przez Wysoki rząd zatwierdzonego i poręczonego

losowania pieniędzy

i kończą się 13. września 1869. — 11.3 0 wygranych i premij i losów bezpłatnych w kwocie **dwóch milionów 284.300 mark.** krt. muszą przytem być wygrane. Największe główne wygrane stanowią następujące sumy:

250.000. 200.000. 180.000. 170.000. 165.000. 162 000. 160.000. 158.000 156.000. 155.000, 153.000, 152.000.

Bliższy podział wygranych jest następujący: **Ciągnienia od 25. sierpnia do 13. września 1869. Jedenaście tysięcy trzysta wygranych i 1 premia** a mianowicie: 1 premia 150.000, 1 wygrana 100.000, 50.000, 30.000, 20.000, 15.000, 12.000, 2 po 10.000, 2 po 8.000, 2 po 6.000, 4 po 5.000, 10 po 3.00 , 100 po 2.000, 150 po 1.000. 200 po 300, 224 po 200, 10.600 po 110. **Tylko wygrane będą wyciągnięte.**

Na wszystkie powyższe ciągnienia i do przyjęcia udziału we wszystkich do losowania przychodzących wygranych kosztuje oryginalny państwowy premiowy udziałowy los tylko 9 złr. bankn., 4 sztuki kosztują tylko 33 złr. bankn., i przesyłamy takowe nawet w **pojedynczych sztukach** nawet do krajów najodleglejszych szybko i z zachowaniem tajemnicy po otrzymaniu dotyczącej kwoty. Prosimy powyższych losów **nie równać z zabronionemi promesami**, ponieważ każdy otrzymuje od nas **sam do rąk oryginalny los państwowy.** Po ciągnieniu przesyłamy każdemu z naszych klientów bezpłatnie urzędową listę, a wygrane będą punktualnie pod **poręczeniem państwa** wypłacone. Naszemu głównemu kantorowi szczęście sprzyja stale, — znowu pomiędzy wielu innemi znacznemi wygranemi, przy ostatnich głównych ciągnieniach wielkie premium 127.000 mark, naszym interesantom w tutejszej okolicy wypłaciliśmy.

Wszystkie zamówienia wykonywamy bezzwłocznie z największą starannością, dołączamy żądane plany i udzielamy wszelkich objaśnień bezpłatnie. Upraszamy zatem rychło z ufnością i prosto zgłaszać się do 2678 1—3

S. Steindecker & Comp.

Bank u. Wechselgeschaft in Hamburg.

Nakładem księgarni **Karola Wilda** we Lwowie wyszły następujące dzieła

Ml...y, Stożek, Jan. Poezje, 336 str. w 8ce, 1 zł. 80 ct. 2530 2—3

Tegoż. Gałązka heliotropu, komedja w jednym akcie oryginalnie wierszem napisana 53 str., w 8ce, 40 ct.

Szujski, Józef. Zborowscy, tragedja w pięciu aktach X. 116 str. w 8ce. 1 zł. 60 ct

---

Dobra Bóbrka

składające się

miasta Bóbrki i wsi Łany. Sarnki i Pietniczany tudzież kolonii Ernstdorf, Rehfeld i Mühlbach,

przy gościńcu murowanym leżące, cztery mil od **Lwowa a pół mili od dworca kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej** oddalone, są z wolnej ręki z powodu działu familijnego do **sprzedania.**

Majątek ten podzielony jest na **dwa folwarki**, i zawiera 27 morg. ogrodów, 90 morg. lasu, 765 morg. roli, 100 morg. pastwisk 1928 morg. lasu, pięć młynów, wapniarkę, cegielnię, kamieniołom, jatki i propinację przynoszące znaczny gotowy dochód.

Budynki, prawie wszystkie murowane i gontem pobite w liczbie 52, tak mieszkalne jak i gospodarskie, a między temi browar i dwie dobrze urządzone gorzelnie, znajdujące się w najlepszym stanie.

Serwituta są całkiem ukończone i **ekwiwalenta** odbane. 2662 2—6

Bliższej wiadomości udziela Wny Hipolit Czajkowski w miejscu lub Wny Marceli Czajkowski we Lwowie pod nr. 283 m. mieszkający.

Correspondance Slave

paraissant deux fois par semaine: mercredi et samedi

à Prague, Wenzelsplatz, 830.

Cet organe est destiné à représenter dévant l'Europe les intérêts des peuples slaves. Chaque numero, qui consiste en quatre pages, grand format, imprimées en petit caractères, contient chaque fois un ou deux articles de fond sur l'un ou sur l'autre des peuple slaves; une série de correspondances originales et un grand choix de nouvelles politiques, faits divers etc. etc. se rapportant au même sujèt.

On s'abonne, à Prague, Wenzelsplatz, 830 II. et aux Directions des Postes de tous pays.

Prix de l'abonnement.

Prague: Un an 10 fl. — Six mois 5 — Trois mois fl. 2.50
Autriche: Un an 12 fl. — Six mois 6 fl. — Trois mois fl. 3—
Etranger: Un an 44 frcs. — Six mois 22 frcs. — Trois mois 11 frcs.

Prochainement la *Correspondance slave* paraitra trois fois par semaine, et cela sans augmentation de prix pour les anciens abonnés.

Correspondance Slave

Prague, Wenzelsplatz, 830.

2620 3—3

Uczniowie

ze szkół gimnazjalnych lub realnych znajdą umieszczenie na wikt i stancję z usługą za miesięczne wynagrodzenie 25 złr. w. a. Bliższa wiadomość w sklepie Stowarzyszenia konsumentów, ulica Kapitulna naprzeciw handlu Bratkowskiego. 2681 1—?

Praktycznie i teoretycznie wykształcony

Agronom

mogący się chlubnemi świadectwami wykazać, poszukuje odpowiedniej posady.

Listy proszę adresować J. S. Lwów, poste restante. 2684 1—2

Pragska Akademia handlowa.

Przyszły rok szkolny zaczyna się dnia 1. października bież. r. Stanowcze **zapisy** nastąpią już od dnia 20. września u niżej podpisanej dyrekcji, w której również szczegółowe **prospekta** otrzymać można.

Absolwowani uczniowie mają prawo do jednorocznej ochotniczej służby wojskowej.

Praga, dnia 1. sierpnia 1869.

Z polecenia Rady zawiadowczej.

1673 1-7 Dyrektor: **Karol Arenz.**

Bolesław Głowacki

doktor medycyny, chirurgii i akuszer,

były lekarz przyboczny Jego Ekscelencji JW. pana ministra **Alfreda hr. Potockiego**, zamieszkał stale we Lwowie i udzielać będzie rady lekarskiej od godziny 11. do 1. w południe w południe w powieszkaniu tymczasowem przy ulicy **Halickiej pod l. 452½** na 2giem piątrze, w domu Wnego pana dr. Maciejowskiego. 2641 6—6

Poszukuje się małego folwarku do wydzierżawienia od 20 do 30 morgów z dobremi budynkami i porządnym domem mieszkalnym.

Wieś do wydzierżawienia, składająca się ze 400 morgów dobrej gleby, morg po 5 złr. w obwodzie Brzeżańskim.

Wieś do wydzierżawienia w Kołomyjskim obwodzie, mająca obszarn 670 morgów ornej ziemi.

Bliższa wiadomość w Ajencji Lubina Preyera w Stanisławowie. 2656 2—3

Farbę do znaczenia

nie dającą się wywabić,

której każdy sam użyć może do znaczenia bielizny, przez co staje się zbytecznem haftowanie, sprzedaje niżej podpisany pod zaręczeniem. Farba ta jest bardzo pożyteczną dla zakładów, instytutów i w ogóle dla każdego gospodarstwa. ½ miary **5** złr.; flakon na probę **1** złr. Stampilie z dwiema literami według upodobania wraz z poduszką do wyciskania **40** ct. Stampilie z monogramami **90** ct z koroną **40** ct. Liczby, sztuka po **6** ct. **Wzory odbitków, szablony, roboty grawerskie** obliczają się jak najtaniej. **Papier listowy** lub **koperty** białe, za 100 sztuk 35, 55, 75 ct., kolorowe 65 ct. za 100 monogramów 45 ct. Zamówienia za zaliczką pocztową. 2407 15—1

H. Bettelheim, Wien Garten-Gebäude.

M. Webera

przenośne maszyny parowe dwojakiego systemu budowy: maszyny bez kotła i maszyny izolowane na osobnym fundamencie z lanego żelaza. Maszynerje wszelkiego rodzaju, kotły parowe, pompy parowe, pompy ręczne, sikawki, kuźnie polowe, narządy budownicze, świdry do wiercenia ziemi i t. d., znajdują się na składzie zawsze i szybko otrzymywane być mogą przez 26.1 5—12

Józefa Oesterreicher

w Wiedniu, Sonnenfelsgasse, 8.

Przednie wytwory toaletowe paryzkie czysto roślinne

pp. braci MONTREUIL et Cie.,

fabryka w Clichy — la Garenne pod Paryżem.

LIQUIDE ANTIPITHYRIASIQUE. **Niezawodny środek** do spędzenia łupieży na głowie; leczy świerzbienie skóry podwłosnej, które jest główną przyczyną przedwczesnego wypadania włosów.

POMADA Z POZIOMEK. Dla zachowania **ust w stanie świeżości i utrzymywania naturalnego ich rumieńca.**

PAPIER WONNY do kadzenia, dla odświeżenia powietrza i przyjemnej woni w **mieszkaniach.**

RÓŻ nieszkodliwy, CARTHAMINE zwany, dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków.

BARWA BIAŁA i CZERWONA bynajmniej nieszkodliwe dla zachowania świeżości skóry.

EAU TONIQUE a L'ARNICA, hygieniczna toaletowa woda dla dam. Posiada własność ściśliwości; zapobiega i leczy pewne słabości, pochodzące z życia zbyt sedentarnego.

Skład we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, w Krakowie w aptece p. Józefa Tranczyńskiego. 2368 12—12

We Lwowie wyszedł 2. numer

Dziennika spirytystycznego

Swiatło zagrobowe,

(wychodzącego perjodycznie w miesięcznych zeszytach), można nabyć i prenumerować: **w biorze wydawnictwa we Lwowie** pod l. 28 naprzeciw katedry i **we wszystkich księgarniach.**

Dziennik ten, poświęcony badaniom psychologicznym, wedle ogłoszonego programu swego traktować będzie o objawach świata niewidzialnego duchowego, o naukach i objaśnieniach duchów, otrzymanych za pomocą pośredników duchowych (medium), o życiu zagrobowem i nieśmiertelności duszy, o naturze ludzkiej i przeznaczeniu człowieka, o spirytyzmie w czasach ubiegłych i obecnym rozwoju i stosunku jego do magnetyzmu, lunatyzmu i jasnowidzenia. Nadto podawać będzie: ustępy mianych rozmów z duchami na posiedzeniach koła spirytystów lwowskich i innych kół zagranicznych, oraz systematyczny i treściwy wykład nauki Spirytyzmu. 2682 1—1

Warunki przedpłaty:

Prenumerata półroczna od lipca do końca roku:
w państwie Austrjackiem i do Niemiec z przesyłką pocztową 1 tal. 15 sgr.
każdy pojedyńczy zeszyt . . . . . 8 sgr.

Dentysta J. WEISS we Lwowie

przy ulicy Halickiej pod l. 18

były przez kilka lat asystent **Dr. Bardacha** we Wiedniu, ma zaszczyt zawiadomić niniejszem Wysoką szlachtę i P. T. Publiczność, iż urządził we Lwowie podług najnowszego postępu umiejętności i sztuki

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY.

Głównem zadaniem mojem jest konserwowanie zębów za pomocą właściwej metody, która polega na tem, aby:

1) bolące zęby przez przytępienie nerwu zębowego pozbawić wszelkiego czucia, a potem dopiero nadpsute części plombować złotem lub inną stosowną masą,

2) Wszelkie operacje zębów wykonywać w sposób najstaranniejszy, używając do tego eteru, lub też bez użycia tego środka, 2626 4—15

3) Wstawiać sztuczne zęby i całe szczęki, których od naturalnych rozróżnić nie podobna, a które w żuciu i w mówieniu tymże nie ustępują, a wykonywać to bez najmniejszego bolu i bez uszkodzenia zdrowych zębów.

«HUMANITAS»

wyższy Zakład wychowawczy i naukowy,

obejmujący **gimnazjum realne** wraz z **wyższem gimnazjum i wyższą szkołą realną** założony i zostający pod kierunkiem ***F. Dawidowskiego,*** profesora i dyrektora w Gracu.

Zakład ten ma przedewszystkiem na względzie szczególne stosunki i potrzeby **szlachty, posiadaczy większych majątków, wielkich przemysłowców, kapitalistów** i t. d., i daży w pierwszym rzędzie ku **najzupełniejszemu i wszechstronnemu humanitarnemu kształceniu umysłu**; łączy nauczanie z wychowaniem i stawia sobie za cel człowieka zdrowego na ciele i zupełnie rozwiniętego, należycie wychowanego i wszechstronnie ukształconego. Oprócz przedmiotów naukowych gimnazjalnych i realnych wykładają się tu jako przedmioty obowiązkowe: język francuzki i angielski, rysunki, wraz z historją sztuk pięknych i estetyką, retoryka, encyklopedja gospodarcza i technologia gospodarcza, ekonomia polityczna, buchalterja i nauka o wekslach; jako przedmioty dowolne: stenografia, malarstwo, muzyka, gimnastyka, pływanie, szermierstwo, konna jazda, tańce.

Plan nauk jest tak urządzony, że przejście do zakładów publicznych i szkół wyższych bez przeszkody się dokonywa

Szczegółowe programy (zawierające plan nauk, zasady, jakie się zachowują w wychowaniu, porządek wewnętrzny domowy, warunki przyjęcia) na żądanie przesyłają się **bezpłatnie.** Listy pod adresem: 2674 1—3

F. Dawidowski, Erziehungs- uud Unterrichts-Anstalt Nr. 337 in Graz.

Losy stanisławowskie

poręczone przez królestwo Galicji. z 4ma ciągnieniami co roku i **47300** wygranemi, na **10ciomiesięczne raty**, z zadatkiem jedynie **3** złr., przyczem grający bierze udział we wszystkich wygranych najbliższego ciągnienia, sprzedaje dom bankierski

JOH. C. SOTHEN w Wiedniu

Graben Nr. 13.

Tego rodzaju listy ratowe, wystawione przez powyższy dom bankierski, sprzedaje pod temi samemi warunkami, jako też losy oryginalne według kursu dziennego.

O. Grünspann

2636 4—5 kollektor loterji w **Tarnopolu.**

Przeciw

Zarazie pyskowej i racicznej bydła

środek homeopatyczny

Dr. F. A. Günthera

na składzie u Piotra Mikolascha we Lwowie. 2582 8—12

Cena 1 złr. w. a.

L. 873. 2677 1—3

Wedle intymatu Wys. c. k. Namiestnictwa z dnia 11. lutego 1869 do l. 1010 przyzwoliło Wys. c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z dnia 31. grudnia 1868 l. 18715/1138 na zmianę §. 14 statutów naszej kasy oszczędności w następującej osnowie:

„Każdy wkładający może swój kapitał aż do ilości 20 złr. bez wypowiedzenia w którymbądź dniu, do zwrotów przeznaczonym, odebrać;

od	21	do	50	zł. za	3
„	51	„	100	„	8
„	101	„	500	„	30
„	501	„	1000	„	60
„	1001	„	2000	„	90dniowem

wypowiedzeniem."

Od dyrekcji Kasy oszczędności.

Stanisławów dnia 4. sierpnia 1669.

Ces. król. uprzywilejowany

galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

Z dniem 25. lipca 1869.

rozpoczynają

Filie c. k. uprzywil. galicyjskiego akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

w Białe i Samborze,

czynność swoją, i mają prawo zajmować się następującymi interesami:

1. Eskontować własne listy hipoteczne jak i w ogóle wylosowane listy zastawne, obligacje i rządowe papiery, również asygnacje kasowe innych zakładów, nakoniec nie później jak w trzech miesiącach płatne kupony papierów rządowych i innych, pewną wartość mających a na giełdach austrjackich urzędownie notowanych; dawać za opłatą procentów zaliczki na własne listy hipoteczne, jako też na inne austrjackie papiery rządowe, industryjne i inne pewną wartość mające, o ile kurs tych ostatnich na austrjackich giełdach urzędownie jest notowany.

2. Eskontować weksle opiewające na walutę prawną, z terminem wypłaty, nieprzynoszącym dni stu od dnia podania wekslu. Weksle takowe muszą mieć oprócz żira podającego, jeszcze podpis najmniej jednej osoby wekslowo obowiązanej, z wypłacalności znanej.

3. Przyjmować pieniądze na bieżący rachunek lub za wydaniem oprocentowanych asygnacyj kasowych, które ma pewne imię i nie na mniej jak na 50 złr. w. a. opiewać mają.

4. Prowadzić interesa na rachunek bieżący (Conto corrente) i przekazowe (żiro) w ten sposób, iż tylko gotówką, która się ma do żądania, wolno rozrządzać przez asygnacje (cheque) albo przepisanie na rachunek w tym celu otwarty.

5. Zajmować się komisowo kupnem i sprzedażą papierów rządowych i innych pewną wartość mających, oraz innemi bankowo-komisowemi interesami za należytem pokryciem, tudzież interesami zamiennemi (Wechslergeschäfte) z wyłączeniem wszelkiego kredytu *in bianco.*

6. Przyjmować domiciliowanie weksli i tychże inkasowanie na rachunek osób trzecich.

7. Przyjmować do przychowania papiery, pewną wartość mające, drogie kruszce i inne kosztowności.

8. Połączona z ces król. uprzyw. galic. akcyjnym Bankiem hipotecznym kasa zaliczkowa dawać będzie pożyczki za złożeniem stosownego zastawu lub za odpowiedniem poręczeniem. Pożyczki te dawane będą w ilości od najmniej 5 do najwyżej 1000 złr. w. a. — Z pożyczającym wolno umawiać się o zwrot pożyczki bądź naraz, bądź w ratach tygodniowych, miesięcznych lub kwartalnych, oraz o wysokość i sposób opłacania procentów.

9. Dawać zaliczki na zastaw produktów gospodarstwa rolniczego, oraz zajmować się komisowo kupnem i sprzedażą takowych produktów.

Co niniejszem do publicznej wiadomości podaje 2634 2—3

Lwów dnia 25. lipca 1869.

Dyrekcja.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Drukiem Kornela Pillera.